goniec codzienny

Wilno
CZWARTEK
2 marca 1944
Nr. 802
Cena w Wilnie 5 fen.

W LUTYM ZNISZCZONO 763 SAMOLOTY SOWIECKIE

Pomyślne ataki na południe od błot Prypeci. — Nacisk na przyczółek desantowy trwa nadal

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 1. III. 1944.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na obszarze Krzywego Rogu, na południowy wschód od Szaszkowa i na zachód od Berdyczewa wojska niemieckie odparły liczne ataki sowieckie i przyczyniły im wysokie straty.

Pod Jampolem są w toku gwałtowne miejscowe walki.

Na obszarze na południe od błot Prypeci oddziały armii lądowej i broni SS przeprowadziły pomyślne ataki. W walkach dni ostatnich szczególnie się odznaczył oddział wywiadowczy czołgów pod dowództwem rotmistrza Kolczek.

Na północny wschód od Rogaczewa bolszewicy bezskutecznie atakowali większymi siłami. Przy tym z 30 atakujących czołgów nieprzyjacielskich zniszczono 26.

Na północny zachód od Newla, na południowy wschód od Pskowskiego jeziora i pod Narwą liczne ataki bolszewickie spełzły na niczym w twardych walkach.

Na dalekiej północy wojska niemieckie odparły na odcinku Louhi i nad cieśniną Rybacką nieprzyjacielskie ataki wywiadowcze.

Podczas walk odpierających na środkowym odcinku frontu szczególnie się zasłużyły 267 dolno-saska dywizja piechoty pod dowództwem generała-porucznika Dreschler i oddział 5-y czołgów pod dowództwem kapitana Rettemeier.

W lutym na froncie wschodnim zniszczono 763 samoloty nieprzyjacielskie, z czego 43 zniszczyły oddziały armii lądowej. Stracono 60 własnych samolotów.

We Włoszech kontynuowały wojska niemieckie nacisk na przyczółek desantowy Nettuno przy udziale silnej niemieckiej artylerii. Przez akcję oddziałów zaczepnych udało się rozbić dwie nieprzyjacielskie bazy i okrążyć silniejszą grupę bojową nieprzyjaciela na południowy zachód od Cisterna.

Zespoły samolotów bojowych zatopiły w porcie Anzio transportowiec nieprzyjacielski o pojemności 5000 trb. i uszkodziły ciężko celną bombą jeszcze 4 o pojemności 15.000 trb. oraz łódź desantową.

Na froncie południowym dzień przeminął spokojnie przy ożywionej obustronnej działalności wywiadowczej i artyleryjskiej.

W walkach powietrznych i przez artylerię przeciwlotniczą nieprzyjaciel stracił wczoraj nad obszarem włoskiego frontu 12 samolotów.

W godzinach południowych dnia wczorajszego zespoły północno-amerykańskich bombowców przy silnej ochronie myśliwców dokonały nalotu na Niemcy środkowe i skierowały pod osłoną zwartej kopuły chmur atak terrorystyczny na miejscowości na obszarze Brunświku. Przez zrzucenie bez wyboru bomb zburzono kilka wsi. Artyleria preciwlotnicza zestrzeliła 8 samolotów nieprzyjacielskich.

Ubiegłej nocy nieliczne samoloty nieprzyjacielskie zrzuciły bomby na miejscowości w zachodnich Niemczech.

Szybkie niemieckie samoloty bojowe atakowały obiekty w południowo-wschodniej Anglii i obszar miasta Londynu.

W walce z brytyjsko-amerykańskim ruchem dostaw marynarka wojenna i lotnictwo zatopiły w lutym 26 statków handlowych o pojemności łącznej 144.185 trb. oraz 11 frachtowców żaglowych. Ciężko uszkodzono bombami i celnymi torpedami dalszych 34 statków o łącznej pojemności 200.000 trb. Trzeba się liczyć z zatonięciem wielu z tych statków.

Z nieprzyjacielskich okrętów wojennych zatopiono 1 krążownik, 15 kontrtorpedowców i s atków ubezpieczających, 8 ścigaczy i jeden statek strażniczy. Uszkodzono 1 krążownik i kilka ścigaczy.

Stalin mianuje nowego polskiego naczelnego dowódcę

SZTOKHOLM. W niedzielę spotkał się hr. Romer z Churchillem, by mu przedstawić stanowisko polskiego rządu emigracyjnego w sporze sowiecko-polskim. Dokładna treść memoriału nie jest znana. Pewną jednak jest rzeczą, że był on utrzymany w tym samym tonie, co artykuł w „Dzienniku Polskim", gdzie powiedziano, iż Polska nigdy nie uzna żądań sowieckich.

W odpowiedzi na postawę Polaków w Londynie Stalin wprowadził w polskim komitecie narodowym w Moskwie nową zmianę, która wzmacnia jeszcze stanowisko tego komitetu. Za jego zgodą zamianowany został naczelny dowódca wojsk polskich, którego nazwiska w urzędowym dekrecie nie wymieniono, lecz zastąpiono pseudonimem „Rola". Rola jest zatem rywalem polskiego naczelnego dowódcy w Londynie, generała Sosnkowskiego. W dekrecie mówi się wyraźnie, że wszystkie wojska polskie w Związku Sowieckim, we Włoszech, w rejonie Morza Śródziemnego od tej chwili podlegają rozkazom owego mitycznego generała. Szefem sztabu zamianowano oficera pod pseudonimem „Witold". Generał Rola wydał już swój pierwszy rozkaz dzienny, w którym mianuje on lokalnych szefów rozmaitych oddziałów wojskowych w Związku Sowieckim.

Polskie wojska odmawiają posłuszeństwa

Zrozumieli oni oszustwo

ANKARA. Wśrod polskich oddziałów wojskowych, stacjonowanych w Palestynie, wydarzyły się ciężkie, po części krwawe wypadki. Jak z nadesłanych informacyj zgodnie wynika, przyczyna rozruchów tkwiła w planowanym użyciu polskich oddziałów we Włoszech. Wielkie części polskich oddziałów w Palestynie wraz ze swymi oficerami przeciwstawiły się tego rodzaju użyciu do walki, uzasadniając to tym, że sprawa przyszłego ukształtowania Polski na wypadek zwycięstwa aliantów wcale jeszcze nie jest w obozie alianckim wyraźnie wyjaśniona. W ten sposób dla oddziałów polskich zupełnie otwarte staje się pytanie, za co właściwie mają walczyć. Z komunikatów wynika dalej, że przedstawiciel polskiego rządu emigracyjnego na Bliskim Wschodzie, Strassburger, starał się pośredniczyć i skłonić opierające się oddziały do posłuszeństwa rozkazowi wymarszu do walki. Wysiłki jego spełzły jednak widocznie na niczym, co znajduje potwierdzenie w zarządzeniu o częściowym rowiązaniu polskich oddziałów.

Konflikt wywarł niewątpliwie pewien wpływ na cały polski obóz na Bliskim Wschodzie i sprawia też czynnikom brytyjskim poważne kłopoty. Do elementów opierających się należą też takie, które uchodziły dotychczas za dość wpływowe i miarodajne. Prasie palestyńskiej nie wolno było podać szczegółów wypadków. Jedynie gazeta „Palästina Post" wspomniała w swoim artykule o „pewnych trudnościach w obozie polskim", nie mogąc bliżej omówić wydarzeń.

(„Wilnaer Zeitung")

Pismo angielskie o moskiewskim komitecie narodowym

GENEWA. (DNB). „Observer" donosi, że niedawno utworzony w Moskwie „polski komitet narodowy" objął już faktycznię pewne funkcje polskiego „rządu tajnego". Pierwszym krokiem w tym kierunku było mianowanie nowego polskiego głównego dowódcy jako kontrpartnera Sosnkowskiego w Londynie. W dalszym ciągu komitet narodowy zorganizował manifestację w czasie której przyrzeczono „współpracować w ścisłym kontakcie ze Związkiem Sowieckim i w zgodzie z pozostałymi sprzymierzeńcami". Oprócz tego uznano sowieckie żądania terytorialne. Polski komitet emigracyjny w Londynie zrozumiał tę akcję, która wyszła na jaw prawie równocześnie z mową Churchila w Izbie Gmin.

Niemcy ratują amerykańskich rozbitków lotniczych

BERLIN. (DNB). Jak podaje międzynarodowa służba informacyjna: niemieckie usiłowania, zmierzające do ratowania rozbitych amerykańskich pilotów w masywach Alp wschodnich na wysokości 3 do 4 tysięcy metrów, spełzły na niczym. Głęboki śnieg i spadzistość zbocza tej grupy gór udaremniły wszystkie przedsięwzięcia niemieckich strzelców górskich i miejscowych przewodników górskich. Kolumny ratownicze wywalczały sobie, stojąc po piersi w śniegu, przejścia do lotników, zawieszonych na pochyłościach wierzchołków górskich. Z powodu panujących burz we wschodnich Alpach, amerykańscy piloci rozsypali się na swych spadochronach po bardzo rozległym terenie. Dotychczas znaleziono 114 pilotów zdanych na niechybną śmierć, jakkolwiek można stwierdzić według dotychczasowych spostrzeżeń, że jest to tylko część tych lotników, którzy wyskoczyli z samolotów nad Alpami. Z pośród nich większa część musiała znaleźć śmierć wskutek rozbicia się o skalne lub lodowe zbocza. Pozostali przy życiu usiłują przy pomocy ognia sygnalizować prośbę o ratunek. W omawianym wyżej okręgu Alp panuje od pewnego czasu temperatura między 20 a 30° Celsjusza poniżej zera.

Japonia bez gejsz

Nowy japoński gabinet uchwalił stanowcze środki zaradcze

TOKIO. W piątek, na swoim pierwszym posiedzeniu, odbytym w pałacu cesarskim, uchwalił japoński gabinet nowe ostre ustawy, które będą wywierały wpływ na życie każdego japończyka. Na podstawie tych ustaw będą zamknięte wszystkie luksusowe lokale, domy z gejszami i lokale rozrywkowe. Powinno być przeprowadzone znaczne zwiększenie mobilizacji studentów i uczniów do służby w zakładach uzbrojeniowych. Kobieca służba robotnicza została ustanowiona w znacznie obszerniejszych granicach. Podróże powinny być ograniczone i będą przeprowadzone z wielką energią nowe zarządzenia, zmierzające do podniesienia sprawności obrony przeciwlotniczej. Poszczególne władze rządowe opracują gruntowną zmianę ustawy o urlopach i dniach świątecznych.

Te postanowienia gabinetu przeprowadzone niewątpliwie z inicjatywy premiera ministrów, podkreślają powagę chwilowego położenia w niedwuznacznych słowach. Wszystko, co posiada naród oraz wszelka siła narodu, musi być zaangażowane w służbie totalnej struktury wojennej w celu pokonania USA i Anglii. Zdecydowanie i gotowość narodu musi się teraz wykazać bez najmniejszej zwłoki.

SZTOKHOLM. (DNB). Według depeszy z anglo-amerykańskiej kwatery głównej na południowo-zachodnim Pacyfiku, wyjaśnił generał Mc Arthur, że nie można pokonać Japonii samą tylko blokadą i bombardowaniem

Rezygnacja z karty atlantyckiej

Wzrost poczucia słabości i niezadowolenia w Londynie

LIZBONA. „Znaleźliśmy się całkowicie w martwym punkcie", głosi amerykański komunikat radiowy z Londynu, omawiając nową tak zw. polską „radę narodową", którą stworzył Stalin jako czynnik konkurencyjny wobec londyńskiego rządu polskiego. „Moskwa odrzuca, jak świadczy ten krok, w ogóle wszelkie dalsze rokowania z polskimi emigrantami w Londynie. Sytuacja jest niebezpieczna. Dotychczas nie ma żadnych oznak do tego, by rząd angielski starał się doprowadzić do rzeczywistego porozumienia między rządem polskim w Londynie a Moskwą"

Jest rzeczą do pewnego stopnia śmieszną, że po ostatniej mowie Churchilla w Izbie Gmin znajdują się wogóle jeszcze ludzie, którzy wierzą w angielską „akcję pośrednictwa" na korzyść oszukanych polskich emigrantów. Słusznie zauważa organ partii pracy, „Daily Herald": „Widocznie nie zrozumiano jeszcze wszędzie całej doniosłości ostatniego oświadczenia Churchilla". Sami emigranci polscy w Londynie z pewnością tę doniosłość zrozumieli, rozpaczliwie jednakowoż trzymają się fikcji, iż może jeszcze w ostatniej minucie stanie się przecież jakiś cud. Wezwali oni obecnie ambasadora w Waszyngtonie, Ciechanowskiego, do Londynu, ażeby tam złożył on na podstawie swojej ostatniej konferencji z sekretarzem państwa Hullem i podsekretarzem stanu Stettiniusem sprawozdanie co do stanowiska Ameryki w sprawie Polski.

Churchill jednakowoż od dawna już zapoznał się przy pomocy kabla transatlantyckiego ze stanowiskiem Roosevelta i nie potrzebuje sprawozdania Ciechanowskiego. Tego rodzaju informacja i dlatego też nie jest już potrzebna, ponieważ, jak to stwierdziła mowa Churchilla, kapitulacja Anglii wobec Sowietów przypieczętowana została w Teheranie w obecności Roosevelta. Roosevelt osobiście zatym ma związane ręce, chociaż społeczeństwu amerykańskiemu zaczyna być w tej chwili nieco niewyraźnie wobec ustępowania Anglii bez walki.

W Ameryce stawiają sobie pytanie, czy Waszyngton zrezygnował już z wszelkiej własnej inicjatywy i czy jego polityka zagraniczna jest jedynie odbiciem polityki brytyjskiej. Nie można jednak przeceniać znaczenia tego rodzaju krytycznych głosów.

Protest Egiptu

przeciw żydowskiemu państwu w Palestynie

Egipt reprezentuje stanowisko mówiących arabskim językiem krajów

BERNO. (DNB). W związku z egipskim oświadczeniem protestacyjnym przeciw żydowskiemu państwu w Palestynie, wyjaśnił egipski poseł w Waszyngtonie, Mahmud Hassau Bey, przedstawicielom Reutera, że wręczone memorandum amerykańskiemu rządowi odzwierciadla nie tylko stanowisko rządu egipskiego, ale jednocześnie stanowisko pozostałych krajów mówiących językiem arabskim.

Członek amerykańskiej izby reprezentantów Emmanuel Celler wyraził pewnemu korespondentowi Reutera sprzeciw wobec prawa Egiptu lub Iraku wnoszenia protestu przeciw jakimkolwiek poczynaniom amerykańskiego kongresu. Z innej strony żydzi uczyniliby wiele dla sprawy alianckiej. Celler następnie żądał zniesienia angielskiej białej księgi przewidującej wyraźnie ograniczoną żydowską imigrację.

„Polowano na nas jak na wrony"

Zestrzeleni nad Alpami lotnicy amerykańscy opowiadają o swych przeżyciach

INNSBRUCK. (DNB). Kilku pilotów amerykańskich, którzy podczas swoich nalotów terrorystycznych na południowe Niemcy zestrzeleni zostali nad śniegami i lodami Alp wschodnich, opowiadają zgodnie, że byli do najwyższego stopnia przerażeni tym, iż nawet nad pokrytymi lodem wierzchołkami Alp myśliwce niemieckie „polowały na nich jak na wrony".

„Nie wiedzieliśmy — opowiadał jeden z nich — co mieliśmy robić. Niemcy rzucali się na nas ze wszystkich stron. Wskutek tego straciliśmy między sobą łączność. Na wysokości 6500 m. rozbił się nasz samolot. Ujrzałem jedynie jeszcze biały jaskrawy błysk i zostałem wyrzucony. Kiedy zawisłem na spadochronie dostrzegłem obok i pod sobą dziesiątki innych spadochronów. Podczas gdy burza pędziła mnie ku skalistemu wierzchołkowi, spostrzegłem, jak jeden spadochron za drugim miotane były o skały i sądziłem, że wielu moich kolegów przy zderzeniu połamało sobie kości. Mnie samego pochwycił wiatr i rzucił głęboko w dolinę, gdzie utknąłem w śniegu. Później spadło jeszcze dwóch towarzyszy blisko mnie. Nie mieliśmy wcale żywności i straszliwie zmarzliśmy w nocy. Z początku próbowaliśmy przebić się przez śnieg ku dolinie; wkrótce jednak zrozumieliśmy, iż nie możemy się posuwać naprzód po śniegu wysokim na jeden metr. Po przejściu piekła, jakie nam sprawiły niemieckie myśliwce, znaleźliśmy się obecnie w białym piekle Alp. Przez całą noc słyszeliśmy jęki i krzyki pewnego kolegi, który widocznie przy zderzeniu odniósł rany, nie mogliśmy mu jednak pomóc. Nad ranem zamilkł on i już nic o nim nie słyszałem, ani też go nie widziałem. Nasze kombinezony lotnicze okazały się na te straszliwe chłody zupełnie niewłaściwe. Nie wierzyliśmy już, iż wyjdziemy cało, lecz po trzech dniach odnaleziono nas przypadkowo.

ZAGRZEB. (DNB). W celu pogłębienia stosunków między Chorwacją a Japonią zostało zawiązane w Zagrzebiu chorwacko-japońskie towarzystwo.

Estońska odpowiedź Anglii

Dr. Mäe w sprawie 16 republik sowieckich wspomnianych w „Daily Mail"

RYGA. Zamieszczona przez gazetę „Daily Mail" z dnia 3. II. 1944 r. mapa z nadpisem „16 republik sowieckich", według której to mapy Estonia oznaczona została jako 12-ta, Łotwa jako 13-ta i Litwa jako 14-ta republika sowiecka, dała powód dr. Mäe, pierwszemu estońskiemu dyrektorowi krajowemu, do zwołania przedstawicieli prasy i radia i wydania spontanicznego oświadczenia w sprawie tego zdradzieckiego postępku Anglii. W swych wywodach podkreślił dr. Mäe, że jeżeli Związek Sowiecki, jako to oświadczył Mołotow, przyznał wszystkim republikom sowieckim własne siły zbrojne, własny komisariat ludowy do spraw wojennych oraz własną politykę zagraniczną, chce on przede wszystkim prosić Związek Sowiecki, ażeby oddziały estońskie, które się znajdują na froncie, przeznaczyć do obrony Estonii przed atakującym bolszewizmem, ponieważ wystąpić ze związku sowieckiego, jak to rzekomo przysługuje republikom, Estonia nie potrzebuje, gdyż ona nigdy do związku nie przystępowała.

Również nie może być mowy o dyplomatycznym przedstawicielstwie estońskiej republiki sowieckiej, gdyż estońska sowiecka republika wcale nie istnieje. Jeżeli sowiecka okupacja w roku 1940 w Estonii i reżym terrorystyczny nazywany był „Estońską republiką sowiecką", to naród estoński nie miał nic lepszego do zrobienia, jak stać się przymusowo tworem sowieckim.

Jeżeli sięgniemy po mapę „Daily Mail", oświadczył pierwszy estoński dyrektor krajowy, to otrzymamy dowód, że Anglia, nie pytając naród estoński, oddała Estonię Związkowi Sowieckiemu. Mapa wskazuje, że Anglia życzy sobie oddania kulturalnych narodów Związkowi Sowieckiemu i że to jest pierwszym krokiem ku temu. Brytyjskie państwo światowe zaczęło się chwiać i teraz handlarze angielscy chcą utrzymać swe państwo, sprzedając inne narody z europejskiego zasięgu kultury Związkowi Sowieckiemu. O jednym tylko zapomniała Anglia w swej haniebnej czynności, mianowicie, że jest naród estoński i że w tym momencie, kiedy Sowiety uzyskawszy zgodę angielską wyciągnęły ręce po ziemie estońskie, cały naród dobrowolnie się zmobilizował. Mobilizacja ta przeprowadzona była nie tylko w stu procentach, ale liczni ochotnicy zgłosili się do walki ze Związkiem Sowieckim i w ten sposób naród esstoński wyraził całkiem dobitnie swoje stanowisko wobec Związku Sowieckiego.

Po tym ostatnim kroku Anglii wszystkim Estończykom stało się rzeczą wyraźną, że Anglia nie jest obrońcą kultury, lecz szkodliwym czynnikiem na świecie. Pozatym znamiennym dla słuszności oświadczeń Mołotowa, że Związek Sowiecki zapewni wielkodusznie swoim republikom wiele swobód, jest fakt, że armia czerwona otrzymała rozkaz mordowania wszystkich Estończyków bez względu na wiek, i płeć, i że dotychczas, o ile ku temu miała warunki, również to i czyniła. Lecz Estonia przemawia nietylko w swoim własnym, lecz także w imieniu innych narodów, które poprostu bez swej woli przyznane zostały przez Anglię Związkowi Sowieckiemu. Anglia wcale nie rozumie tego, że armia niemiecka i walczące przy niej narody ratują samą Anglię przed zalewem bolszewizmu. Lecz pewnego dnia, kiedy obecna wojna się skończy, wówczas naród angielski zmuszony będzie podziękować armii niemieckiej i walczącym po jej stronie narodom, że ochroniły go one przed zniszczeniem i wówczas zatroszczy się on prawdopodobnie o to, by tego rodzaju ludzie, jak ci, którzy dzisiaj stoją na czele narodu angielskiego, nigdy już nie kierowali dziejami tego kraju.

Walka na przyczółku pod Nettuno

Wszystkie uderzenia nieprzyjaciela załamały się w ogniu niemieckim. Dalsze zwężenie przyczółka

BERLIN. Podczas gdy na froncie południowym w dniu onegdajszym zanotować można było jedynie obustronną działalność oddziałów wywiadowczych i szturmowych, atakował przeciwnik kilkakrotnie na odcinku północnym przyczółka pod Nettuno. Wszystkie jednakowoż częściowo przez czołgi wspierane ataki nieprzyjaciela załamały się w ogniu oręża niemieckiego. Równocześnie akcja wyładunkowa i składy materiałów w portach Nettuno i Anzio były ustawicznie atakowane przez lotnictwo jak również skutecznie ostrzeliwane przez działa dalekonośne i baterie przeciwlotnicze.

Na południe od Aprilia grenadierzy niemieccy atakowali w piątek, przełamali zacięty opór nieprzyjaciela i zdobyli na zachód od Buon Riposo kilka ważnych wzgórz. W dalszym ataku odrzucili oni przeciwnika w kierunku południowo-zachodnim i zajęli dominujący teren wyżynny na północ od Michele. Nieprzyjaciel ostrzeliwał następnie nowe stanowiska niemieckie gwałtownym ogniem artylerii i usiłował napróżno odzyskać stracony teren, przeprowadzając kilkakrotnie kontrataki czołgami.

We wspomnianych walkach pod Nettuno staje również artyleria przeciwlotnicza przed różnorakimi zadaniami, które umie ona po mistrzowsku rozwiązywać. I tak niedawno zorganizowano ze specjalnie doświadczonych w walkach na lądzie artylerzystów obsługujących działa przeciwlotnicze samodzielną grupę bojową pod dowództwem odznaczonego Krzyżem Rycerskim kapitana Prentla, która to grupa w walce z nieprzyjacielską artylerią, czołgami i oddziałami lotnictwa zadała przeciwnikowi w ostatnich czterech tygodniach ciężkie straty. Grupa bojowa artylerii przeciwlotniczej zatrzymała przy tym atak silnych wojsk pancernych, odparła drugie natarcie, zmuszając czołgi do odwrotu i niszcząc 34 wozy pancerne. Ponadto rozbiła ona kontratak nieprzyjacielskiej piechoty.

Poza tym artylerzyści ci stale ostrzeliwali stanowiska rezerw przeciwnika, zapalili pociskami pociąg amunicyjny i wielką ilość samochodów ciężarowych oraz zniszczyli kilka składów amunicji i materiałów pędnych. Podczas odpierania ataków artylerii nieprzyjacielskiej zniszczyli oni dwie i zmusili do milczenia 24 inne baterie przeciwnika, tak że nieprzyjaciel zmuszony był zaprzestać ognia. W tym samym czasie zestrzelili ci artylerzyści przy odpieraniu nieprzyjacielskich ataków z lotu nurkowego na niemieckich grenadierów 15 samolotów.

Podczas skutecznego zcieśniania nieprzyjaciela na przyczółku pod Nettuno zniszczyli niemieccy grenadierzy, grenadierzy pancerni i spadochroniarze, jak ogłosił komunikat sił zbrojnych, w czasie od 24 stycznia do 24 lutego, a więc w ciągu czterech tygodni 238 nieprzyjacielskich czołgów, 42 armaty, działa przeciwlotnicze i przeciwczołgowe i wzięli równocześnie 5.700 jeńców.

Stanowcza pogróżka gospodarcza Moskwy wobec Anglosasów

BERLIN. W zgłaszaniu swoich pretensji do stanowiska przodującego Sowiety nie pozwalają ochłonąć swoim anglosaskim towarzyszom. Po kilkakrotnym podkreśleniu przez Moskwę z ordynarną wyrazistością drugorzędności sprzymierzeńców w dziedzinie militarnej i po podkreśleniu, że jeśli chodzi o kompleks zagadnień europejskich, to Amerykanie a także Brytyjczycy, również w dziedzinie politycznej zajmują drugie miejsce, przygotowuje obecnie gazeta „Wojna i Roboczyj Kłas" grunt dla sowieckich żądań wyjątkowego stanowiska Sowietow również pod względem gospodarczym. Gazeta bolszewicka przypomina plutokratom i kapitalistom, że po wojnie ich handel na całym świecie w takim znajdzie się chaosie, iż jedynie Związek Sowiecki będzie mógł być brany w rachubę „jako pewny i stały rynek dla Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii".

Związek Sowiecki zamierza, jak to bolszewicy już dzisiaj powiadają swojemu partnerowi, wystąpić na rynku światowym po wojnie nie tylko jako kupiec, lecz także jako sprzedawca i pragnie on „handlu zagranicznego, który by się opierał na wzajemnym zaufaniu". Zdanie owo możnaby, pomijając jego ton mentorski, uważać za niewinne, gdyby nie poprzedzało go inne zdanie, w którym się mówi: „Rozmiary importu do Związku Sowieckiego będą oczywiście w znacznej mierze zależeć od warunków kredytowych, których się udzieli Związkowi Sowieckiemu w Londynie i Waszyngtonie". Anglosasi zatym mogą już dzisiaj przygotować się na to, że chodzi o uporządkowanie silnie nadszarpniętego wojną aparatu gospodarczego i wytwórczego w Związku Sowieckim z jednej strony przez kredytowane dostawy państw kapitalistycznych, przyczym udzielone kredyty zgóry zaiste trzeba uważać za stracone, i że z drugiej strony dąży się do powiększenia aktywów Związku Sowieckiego przez eksport do Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych oraz na inne rynki zaopatrywane przez wspomniane kraje kapitalistyczne, przyczym nie uwzględnia się własnych życzeń eksportowych plutokratów ani konieczności importowych ich rynków.

Wskutek wspomnianego konsekwentnie i bezwzględnie forsowanego żądania Moskwy w dziedzinie militarnej, politycznej a teraz także gospodarczej, stosunki Anglosasów z ich bolszewickimi towarzyszami stały się dla Londynu i Waszyngtonu tak przykre, że gazeta „Times" zmuszona jest wykorzystać rocznicę czerwonej armii do przeprowadzenia ostrożnej analizy, by między wierszami i z wielką obawą, (bowiem w każdej chwili można oczekiwać gniewnego oburzenia Moskwy), przedstawić stanowisko anglosaskie. Gazeta zaledwie ma odwagę wytłumaczyć rozwój taktycznych sporów wokół zagadnienia polskiego „nieszczęśliwym" zdaniem w „Prawdzie". Za to w każdym swym wierszu stara się o przychylność bolszewików i chciałaby nakłonić w końcu potentata w Kremlu do wiążącego wreszcie stanowiska, pisząc: „Widocznie marszałek Stalin trwa tak samo zdecydowanie, jak każdy człowiek w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych w przekonaniu, że po wojnie należy szukać i życzyć sobie współpracy między naszymi trzema wielkimi mocarstwami". W następnym jednak zdaniu „Times" dochodzi do zrozumienia, jak mało jest podstaw i nadziei do równoprawnej współpracy. Gazeta angielska ma odwagę postawienia jeszcze postulatu, by „tego rodzaju polityka, jeśli nie ma być ona narażona na wstrząsy, oparła się na uczciwym uznaniu rozmaitych punktów widzenia". W tym samym jednakowoż momencie, pamiętając o umowach w Teheranie i Moskwie, według których to umów każde zagadnienie międzynarodowe, odnoszące się do przyszłości jakiejkolwiek części Europy, ma być przedmiotem wzajemnych obrad, zmuszona jest ona z rezygnacją zaznaczyć, „jak wrażliwy jest Związek Sowiecki" na wszelkie mieszanie się zewnątrz w jego stosunki z krajami europejskimi".

Krótki sens przydługiego artykułu „Times'a" jest taki, że Anglosasi chętnie chcieliby coś mieć do powiedzenia na temat układu sił europejskich, lecz że sami już wątpią w tego rodzaju możliwości. Zacytowana na wstępie pogróżka gospodarcza z Moskwy może przytym łatwo złamać plutokratom resztki ich kręgosłupa. Krwawy żart historii chce dzisiaj, by orężowi tego mocarstwa przed którego roszczeniami Brytyjczycy i Amerykanie wszędy muszą ustępować, składali oni dzisiaj swoje gratulacje.

„Wyrazy głębokich uczuć do żołnierzy sowieckich armij w rocznicę narodzin czerwonej armii", obojętnie czy wysyła je z ziemi angielskiej generał Eisenhower czy z rejonu Morza Śródziemnego generał - porucznik Clark, czytane bywają w Londynie i w Waszyngtonie z takim samym uczuciem, z jakim pachołek całuje but swego pana, którym ten go uciska.

Akcja pomocnicza „Matka i dziecko"

w całych Niemczech

BERLIN. (DNB). Dziesięciolecie istnienia akcji pomocniczej „Matka i dziecko" obchodzono akademią, która poświęcona została uczczeniu tej z ducha narodowo-socjalistycznego zrodzonej instytucji. Minister Rzeszy dr. Goebbels złożył w swoim przemówieniu obszerne sprawozdanie osiągnięć, sprawozdanie, które jak najdobitniej podkreśliło imponującą wielkość tego jedynego w swoim rodzaju, na ofierze każdego poszczególnego Niemca opartego i obok Akcji Pomocy Zimowej najznaczniejszego dzieła socjalnego wszystkich czasów. W tym samym czasie odbyły się we wszystkich okręgach Wielkich Niemiec podobne uroczystości w formie apell, podczas których przekazana została wielka liczba nowych instytucyj z zakresu opieki społecznej.

Minister Rzeszy dr. Goebbels i Oberbefehlsleiter Hilgefeldt wysłali do Wodza Niemiec telegram, który szczegółowo przedstawił osiągnięcia.

Zniszczenie głównej siły otoczonych

w Burmie wojsk nieprzyjacielskich

Wybitne osiągnięcia bojowe hinduskiej armii narodowej

TOKIO. (DNB). Cesarska kwatera główna oznajmia: cesarskie wojska lądowe, które na froncie burmańskim gwałtownie atakowały od 9.2. okrążoną główną siłę wojsk brytyjsko-indyjskich w pobliżu zatoki Sinzweya na północny zachód od Luthidnung, zniszczyły do 24.2. większość oddziałów nieprzyjacielskich. Część wojsk japońskich zajęta jest obecnie akcją oczyszczającą, przy czym równocześnie przygotowuje się drugie stadium działań bojowych. Narodowa armia indyjska pracuje ściśle z oddziałami japońskimi i osiągnęła wybitne sukcesy bojowe.

O przyszłość Australii

Zaniepokojenie z powodu zahamowania napływu ludności

SZTOKHOLM. (DNB). „Wskutek przyrostu naturalnego może się Australia wykazać w ciągu około 60 lat ilością 11 milionów ludzi", — wyjaśnia się w komunikacie rządu australijskiego w sprawie wzrastającej imigracji. Komunikat podaje, że imigracja została przytłumiona i że w ostatnich 40 latach w przyroście ludności przypada tylko 18 proc. na imigrację. Australia jednak potrzebuje, aby móc utrzymać się na Pacyfiku, ludność conajmniej w wysokości 20 do 30 milionów. Gospodarka kraju mogłaby utrzymać i wyżywić bez trudności równie znacznie większą ilość ludności.

Konsulat sowiecki obok meczetu

GENEWA. (DNB). W zachodnio algierskim mieście Oranie został otwarty sowiecki konsulat, który znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie meczetu. Kierownictwo konsulatu objął konsul sowiecki Mentow. Szczególne wrażenie wywarło to, że czterej urzędnicy konsulatu podali się jako obywatele sowieccy muzułmańskiego pochodzenia i że ci urzędnicy natychmiast nawiązali stosunki z wybitnymi arabskimi osobistościami. Konsulat sowiecki w Oranie wydaje agitacyjne czasopismo „El Istekal" z podtytułem „Czasopisma dla sprawy wolności muzułmańskiej ojczyzny

Straszna burza w Katalonii

Przerwana zapora wodna. Wielkie powodzie. Liczne ofiary śmiertelne

MADRYT. (DNB). Po ośmiu tygodniach suszy przeszła nad Katalonią i jej stolicą Barceloną straszliwa burza W ciągu 24 godzin spadło na Barcelonę dziewięć milionów tonn deszczu, to znaczy 24 litry na jeden metr kwadratowy. Są to największe opady, jakie zostały zanotowane w ciągu ostatnich 50 lat. Na północ od Barcelony śnieg osiągnął głębokość 1,75 metra.

Wszystkie środki komunikacyjne są w Katalonii chwilowo nieczynne. W piątek nie odjechały z Barcelony żadne pociągi. Pociągi pośpieszne i osobowe z Iruku, Bilbao i Leridy zostały w drodze unieruchomione, czy to spowodu zasp śnieżnych, czy też z powodu podmycia torów.

W okręgu Llobrgat wystąpiła z brzegów rzeka w 26 różnych punktach. Na rozległych przestrzeniach stoją pod wodą pola, fabryki i dzielnice mieszkalne. Akcja pomocy społecznej umieściła w szpitalach 400 osób pozbawionych przez powódź dachu nad głową. W zaporze wodnej w Horiguera obejmującej 1,2 miliona metrów sześciennych 120 metrów długości i 300 szerokości, pękła tama i woda zalała obszerny teren. Nieszczęście to miało miejsce wskutek tego, iż w krótkim czasie na jeden metr kwadratowy spadło 280 litrów wody, a tamy nie posiadały tak wielkiej wytrzymałości.

Wskutek runięcia domów były wśród ludności na prowincji liczne ofiary. Temperatura osiągnęła w niektórych hiszpańskich prowincjach 20 do 25 stopni poniżej zera.

Głośny przywódca bandy ujęty

BERLIN. (DNB). W walce z komunistycznymi bandami w środkowej Serbii ujęła pewna policyjna kompania broni SS w ostatnich dniach sławnego przywódcę band i pewien oddział przeznaczony dla ochrony składu broni. Wzięcie do niewoli odbyło się zupełnie niespodziewanie, skoro po nocnym marszu przez zaśnieżony teren zostały pokonane w krótkiej walce nieprzyjacielskie oddziały ubezpieczeniowe, zdobyto przytym broń, liczną amunicję, jak również granaty ręczne.

Wyścig o objęcie wyższych stanowisk

w Ameryce

GENEWA. Jak podaje Reuter, „można z góry przewidzieć wyścig Angloamerykanów o najwyższe stanowiska służbowe w Stanach Zjednoczonych, gdy kongres zaakceptuje t. zw. ustawę o rangach służbowych dla utworzenia stanowisk dwóch admirałów o sześciu gwiazdach z tytułami „admirał marynarki"

Nie urzędowe, lecz pomimo to wpływowe czasopismo „Army and Navy Journal", zachęca, aby stwarzając ośmiogwiazdową oznakę służbową dla najwyższych stanowisk w admiralicji Wielka Brytania tym samym prześcignęła Amerykanów, lecz gdzież się skończy ten wyścig?.

Wrażenia zwiedzających nowourządzone sanatorium

w obozie dla obcokrajowców

(I. D.) Jakkolwiek większość wielkich obozów zbiorowych w Rzeszy powstała dopiero podczas wojny, to jednak warunki życia zamieszkałych w nich cudzoziemców, można było polepszyć dopiero stopniowo z każdym rokiem. Tak, jak z jednej strony organizacja „Siła przez radość" znacznie zwiększyła częstotliwość swych z entuzjazmem słuchanych przedstawień w tych obozach, jak następnie o wiele bardziej udoskonalono w nich odżywienie, dzięki zakupywaniu produktów hurtem, a sprawa mieszkaniowa ogromnie poprawiła się skutkiem nieprzerwanej rozbudowy baraków tych osiedli, — tak samo też i strona sanitarna obozów została posunięta naprzód wszelkimi możliwymi środkami. I dlatego to udało się nam w tych dniach być obecnymi przy otwarciu, a właściwie przy przekazywaniu wielkiego, nowowybudowanego sanatorium w okręgu Brandenburskim. Nie pominięto niczego przy jego budowie, wykończeniu oraz wyborze pięknego, zdrowego miejsca pomiędzy jeziorem, a lasem, tak, że urządzenie tego uzdrowiska pochwalił i akceptował nadprezydent okręgu, przeznaczając mu rolę sanatorium pomocniczego.

Gdy dotychczasowa opieka nad chorymi w tym obozie międzynarodowym, mieszczącym około 7000 pensjonariuszy odbywała się w trzech oddziałach położonych w różnych miejscach, to obecnie scentralizowano te stacje sanitarne w jednym pomieszczeniu liczącym 200 łóżek. Chorymi opiekują się tutaj pewien lekarz czeski i rosyjski razem ze czterema niemieckimi i sześciu francuskimi sanitariuszami pod kierunkiem lekarza niemieckiego jako lekarza naczelnego. Pomimo to w byłych filiach zakładu istnieją jeszcze i teraz godziny przyjęć chorych. Codzień z rana od 7 do 9 i wieczorem od 17 do 19-ej lekarze odbywają przyjęcia przy pomocy sanitariuszy i stamtąd kierują oni chorych w razie potrzeby do sanatorium.

Kierownik obozu N., któremu podlega strona gospodarcza i wyżywienie sanatorium, podjął się oprowadzić nas po swym nowym terenie pracy. Są to dwa solidne baraki o wielkich oknach, mierzące każdy około 30 metrów długości i zaopatrzone we wszelkie urządzenia sanatoriów nowoczesnych. W pomieszczeniach, posiadających od dwu do czternastu łóżek, leży obecnie zaledwie około 75 chorych. Dowiadujemy się, że mieszkańcy obozu w razie potrzeby bardzo chętnie korzystają z kilkudniowego tam wypoczynku, n. p. w razie przeziębienia.

Kierownik obozu oświadcza, że „co się tyczy odżywiania, to każdy otrzymuje to, co zaordynuje lekarz. Posiłek podaje się chorym poczynając od kuchni dietetycznej aż do odżywczych potraw dla ozdrowieńców, n. p befsztyku z jajkiem, wywaru z kości z białym chlebem, wszystko to sumiennie przygotowane w kuchni pod moim nadzorem. Pozatym jeszcze posiadamy t. zw. kuchnię dla herbaty i dział w samym sanatorium, rozdzielający całe to odżywienie".

A teraz zwiedzamy pokoje, gdzie odbywają się różne zabiegi i operacje i podziwiamy wielorakość aparatów i instrumentów. Akurat właśnie w pokoju do naświetlań, panuje ogromny ruch. Jest tu i laboratorium, bardzo zajęte badaniami moczu i krwi. Sanatorium posiada nawet wszechstronnie urządzoną salę do rentgenografii z ciemnią i oto oglądamy zdjęcie rentgenograficzne ramienia pewnego Czecha, ciężko ranionego podczas katastrofy w podróży.

Tego rannego przewieziono z polecenia lekarza już wczesnym rankiem samochodem sanitarnym zakładu do pewnego szpitala w Berlinie i dowiadujemy się, że dzięki szybkiemu zabiegowi przy tym wypadku udało się jeszcze w porę zapobiec amputacji ramienia.

Wszędzie panuje pedantyczna czystość. Okna błyszczą, czyściutka pościel na łóżkach, znakomicie wyposażone łazienki dla lekko rannych, wszystko jest pomalowane na biało farbą olejną.

W salach operacyjnych i pokojach dla zabiegów podłoga jest wysłana linoleum w kolorze brązowym. Dookoła sanatorium tworzą się już teraz zaczątki ogrodów.

Po zakończeniu oględzin proponuje kierownik obozu jeszcze udać się do sali dla małych dzieci, która chociaż nie należy do sanatorium, pozostaje jednak pod nadzorem lekarskim.

„Nasz lekarz — Rosjanin, dr. Pawłow pomógł więcej już dziesięciorgu dzieci podczas swej obecności w tym obozie i dla nich urządziliśmy salę specjalnie mniej więcej przed rokiem. Dla przeszło tych najmłodszych pensjonariuszy obozu zgromadziłem tutaj wszystko potrzebne. Powinno im być u nas dobrze w tym czasie gdy ich matki pracują w zakładzie!"

Przed nami otwiera się widok wielkiej sali o 10 białych łóżeczkach z poręczami, gdzie śpią lub bawią się różowe ciałka dziecięce.

Specjalnie wyznaczona niania opiekuje się tymi maleństwami przy pomocy dziesięcioletniej Marii, której mały braciszek odbywa tu swe pierwsze kroki, ucząc się chodzić. Jest to zjawisko idylliczne, jak się zdaje, cieszące wszystkich mieszkańców obozu.

(„Informationsdienst")

Przepisy policyjne

dla pojazdów mechanicznych i konnych

1. Jadąc trzymać się prawej strony ulicy. Zabrania się podczas jazdy przeszkadzać innym jadącym. lub zwiększać szybkość. Po pierwszym sygnale należy natychmiast dać drogę z tyłu jadącemu kierowcy.

2. Wymijać jadącego tylko z lewej strony i tylko wtedy, jeśli droga przed sobą jest wolna. Nie wolno wymijać na skrzyżowaniach dróg, zakrętach, przejazdach kolejowych i takich miejscach gdzie droga przed sobą nie bardzo jest widoczna. Wymijając wozy ciężarowe, dać sygnał i wymijać w ten sposób:

a) by wymijający mógł jechać prawą stroną jezdni,

b) by żaden pojazd mechaniczny w szybszym tempie nie jechał od wymijanego, w ten sposób zachowując szybkość należy również zwracać baczną uwagę, na dostateczną szerokość przebywanej drogi,

c) w wypadku znalezienia się na skrzyżowaniach ulic gdzie nie ma specjalnych znaków orientacyjnych pierwszeństwo przysługuje temu, **który znajduje się z prawej strony.** W tym wypadku jednak pierwszeństwo mają przede wszystkim pojazdy mechaniczne.

Zawsze należy dawać pierwszeństwo wojsku, policji, straży ogniowej i karetkom pogotowia. **Pamiętać zawsze, że pierwszeństwo nie ma miejsca tam gdzie ruch jest regulowany przez policjanta.**

4. Na skrętach ulic skręcając w lewą stronę jechać jak można pod kątem „wielkiej krzywej" skręcając w prawą stronę jechać „małą krzywą".

5. Skręcając na zaułkach i skrzyżowaniach ulic należy dawać znaki: auta powinne w odpowiednim czasie zwrócić odpowiedni znak w tą stronę, w którą chce się jechać. Motocykliści, rowerzyści i woźnicy podnoszą rękę wskazując kierunek jazdy.

Pamiętać zawsze, że te „drobne znaki" mają ważne ogólne znaczenie dla ruchu i według nich można się orientować.

6. Nie robić żadnych manewrów w miejscach ruchu. Zawsze przestrzegać ogólnego porządku i w ten sposób można osiągnąć porządane miejsce celowe.

7. Miejsce postoju wybierać należy z prawej strony chodnika w ten sposób by jadący niemieli przeszkody wjeżdżając na podwórka. Zatrzymywać się można w odległości 10 metrów od zakrętów ulicznych. Nie wolno zatrzymywać się na postój na wąskich ulicach, gdzie innym pojazdom nie zostaje więcej miejsca jak 3 metry, i w takich miejscach, gdzie są wywieszone odpowiednie znaki regulacji ruchu.

8. Nie zostawiać pojazdów mechanicznych z motorem niezgaszonym. Niezależnie od tego należy pojazd zahamować. W miejscach gdzie ruch jest wielki, nie można wsiadać i wysiadać z pojazdów, inaczej, jak tylko z prawej strony. Przy spotkaniu z procesją, pogrzebem, strażą ogniową, wojskiem i t. p. należy im miejsca ustąpić, zmniejszyć szybkość, lub też zatrzymać się tuż przy chodniku, dając odpowiedni sygnał.

9. Jadąc o zmierzchu należy odpowiednio zaciemnić światło, według przepisów obrony przeciwlotniczej.

10. Jechać ostrożnie. **Zważać bacznie na znaki regulujące ruch kołowy, oraz znaki dawane przez policjanta, i stosować się do nich.** Kierowcy pojazdów powinni być trzeźwi i podczas jazdy palenie im jest wzbronione. W wypadku zderzenia się z innym pojazdem lub innego nieszczęśliwego wypadku, należy natychmiast zatrzymać się i w pierwszym rzędzie zaopiekować się ewentualnie ofiarą tego wypadku, bezwzględu na to czy kierowca jest winien czy nie. O wypadku powiadomić natychmiast najbliższe władze policyjne. Do chwili przybycia policjanta, na życzenie osoby cywilnej (poszkodowanej) należy wylegitymować się okazując swój dowód osobisty.

Komendant Policji
m. Wilna.

Nieudane próby przełamania się bolszewików

BERLIN. (DNB). Po swych daremnych próbach przełamania frontu w pierwszej bitwie między Prypecią a Berezyną rozpoczęły Sowiety 19. 2. swoją nową ofenzywę w rejonie na południe od Berezyny. Naciskały one przede wszystkim na północny zachód i na północ, przyczym kilkakrotnie próbowały przekroczyć zamarzniętą Berezynę. Kiedy i te ataki spełzły na niczym, rozpoczęli bolszewicy od 22. 2. nowe masowe ataki także pod Rohaczewem, zamierzając równocześnie od południa i od wschodu uderzyć na Bobrujsk. Z tej sytuacji powstały jako ogniska walk na południe od Bobrujska łuk frontu z obydwóch stron Berezyny i na wschodzie miasta odcinek rohaczewski. Szczególnie ciężkie ataki przeprowadzali najpierw bolszewicy na południe od Berezyny, zamierzając wyginający się aż po Szacylki łuk frontu ścieśnić od południa i wschodu.

W nocy na 24. 2. posunęły się silne oddziały nieprzyjacielskie przez zamarzniętą Berezynę na skrzydło naddunajskich grenadierów, których stanowiska przechodziły nad dolnym biegiem rzeki. Równocześnie inna grupa wojsk usiłowała w innym miejscu przedostać się na tyły niemieckich grenadierów i w ten sposób odciąć łuk frontu. 24. 2. uderzali bolszewicy jedenaście razy trzema dywizjami strzeleckimi na linie niemieckie. Za każdym razem jednak odpierano ich wśród bardzo ciężkich dla nich strat lub atak ich łamał się w ogniu ciężkiej broni niemieckiej. Przy tym artyleria niemiecka rozbiła 15 nieprzyjacielskich stanowisk wypadowych.

Rankiem grenadierzy niemieccy, wspomagani przez ciężką broń, przystąpili do kontrataku przeciw oddziałowi nieprzyjacielskiemu, który na skrzydle dotarł już do pewnej ważnej drogi zaopatrzenia i tam ustawił już na stanowisku kilka dział przeciwpancernych. Grenadierzy odrzucili po zaciętej walce nieprzyjaciela, który po obydwóch stronach drogi, na terenie przypominającym puszczę, zacięty stawiał opór. Stracili bolszewicy przy tym poza wielką liczbą jeńców, całą ciężką broń, w tej liczbie trzy działa przeciwczołgowe z zaprzęgiem oraz wielką ilość karabinów maszynowych, miotaczy granatów i karabinów przeciwczołgowych. Również atakujące w tym samym czasie ze wschodu oddziały bolszewickie, które falami atakowały stanowiska batalionu, zostały w kontrataku odparte lub zniszczone ogniem niemieckiej artylerii.

Sprowadziwszy w nocy nowe dywizje, rozpoczęli bolszewicy rankiem następnego dnia swoje próby okrążenia ze spotęgowaną siłą. Jedenaście razy atakowali oni w ciągu dnia na bardzo wąskiej przestrzeni falami aż do 800 żołnierzy, za każdym jednak razem odpierano ich z wysokimi dla nich stratami.

Podczas kiedy wspomniane próby przełamania frontu przeprowadzane były bezpośrednio nad Berezyną, zaatakował nieprzyjaciel równocześnie, na południowy zachód, rzucając do walki znaczniejsze siły. Po gwałtownym ogniu miotaczy granatów, dział szybkostrzelnych i artylerii atakował on przez cały dzień pewne ważne stanowisko wyżynne i leżącą tam na głównej linii bojowej miejscowość. Podczas gęstej śnieżycy udało mu się początkowo wedrzeć do zajętej przez Niemców miejscowości, jednakowóż w natychmiastowym kontrataku został on odrzucony. Z ogromną zaciekłością powtarzali bolszewicy swe ataki co godzinę, za każdym jednak razem zatrzymywał ich ogień niemiecki po części zdala jeszcze od niemieckich stanowisk. Odparto właśnie ósmy atak na miejscowość, gdy bolszewicy ponownie zaatakowali znacznymi siłami pancernymi. Walki przeciągały się aż do zapadnięcia zmroku i zakończyły się ostatecznie pełnym sukcesem odpierającym niemieckich grenadierów. Szczególny udział w tym sukcesie miała niemiecka artyleria, która rozbiwszy wiele stanowisk wypadowych, osłabiła przez to w decydujący sposób siłę uderzenia sowieckiego. Bolszewicy stracili przy tym jedynie tylko na odcinku jednego pułku ponad 400 zabitych i wielokrotnie więcej rannych.

Mimo to nieprzyjaciel kontynuował swoje ataki dalej. Kiedy mu się udało w pewnym miejscu dotrzeć aż do stanowisk ogniowych ciężkiej broni niemieckiej, został on zatrzymany silnym ogniem pewnego plutonu dział piechoty, którego dowództwo, po stracie dowodcy plutonu, objął grenadier Orth z Duisburga. Odparł on granatami kruszącymi, mając do pomocy 9-ciu kolegów, z których większość była już ranna, trzy ataki. Dopiero kiedy wystrzelali oni swoją amunicję aż do ostatniego granatu i kiedy pół setki poległych bolszewików zasłało pobojowisko, zaciągnęli ranni grenadierzy 8-miocentnarowe działo po zamarzniętym terenie aż na skraj wsi, gdzie ponownie przygotowali się do obrony. Chociaż sam Orth poważną odniósł ranę, pozostał on nadal na swoim stanowisku, i pozwolił się odwieść do punktu opatrunkowego dopiero wówczas, gdy atak nieprzyjacielski został odparty. Orth pracował do niedawna jako elektrotechnik w przemyśle zbrojeniowym i dopiero od trzech miesięcy przebywa na froncie wschodnim.

Ponieważ wszystkie ataki bolszewickie na południe od Berezyny załamały się, a nieznaczne zdobycze terytorialne nie pozostawały w żadnym stosunku do ciężkich strat, zaatakowali bolszewicy obecnie dalej na północ od Rohaczewa, by od wschodu uderzyć na Bobrujsk. Znajdowały się tam w rejonie szosy Rohaczew — Bobrujsk trzy do czterech dywizyj, które 25. 2., wspierane przez lotnictwo bojowe i bombowe rozpoczęły próby przełamania frontu. Grenadierzy niemieccy odparli w zmiennych walkach wszystkie ataki nieprzyjaciela, oczyścili w kontrataku wiele punktów włamania i przeszkodzili w ten sposób bolszewikom w osiągnięciu ich celu. Bolszewicy stracili przy tym w rejonie jednej tylko bawarskiej dywizji ponad 2.000 zabitych i zmuszeni byli w końcu zaniechać swoich ataków.

W innym miejscu posunął się nieprzyjaciel w rejonie pewnej śląskiej dywizji pancernej aż do głównej linii bojowej i po gwałtownym ogniu artylerii, wspomaganej przez silne lotnictwo, wdarł się do pierwszych okopów. Niemieccy grenadierzy jednak powstrzymali i ten atak, oczyścili miejsce wdarcia się i rozbili wszystkie następne ataki bolszewików, którzy na wąskiej przestrzeni ponawiali sześciokrotnie swoje ataki w sile do jednego pułku. W ten sposób również i w tym miejscu wszystkie próby przełamania frontu przez bolszewików spełzły na niczym.

GENEWA. (DNB). „Daily Worker" **przedrukował list otwarty brytyjskiego rabina naczelnego Herca w związku z rocznicą istnienia armii sowieckiej, ogłoszony we wszystkich synagogach kraju. W odezwie tej m. in. powiedziano: Żydostwo wszechświatowe poczuwa się w wyższym stopniu do obowiązków względem Związku Sowieckiego. Każdy zamieszkały w Anglii żyd winien jest przyczynić się do popierania Sowietów.**

NA SREBRNYM EKRANIE

Kino „Casino" — „Dżungla woła"

Harry Piel — bożyszcze młodzieży, legendarny rycerz—awanturnik współczesności, zawsze najlepiej czuł się na filmie ze zwierzętami. Reżyserując swe filmy, wielokrotnie główną rolę obok siebie powierzał czworonożnym przyjaciołom, a orjentując się w możliwościach i wartości artystycznej zwierząt jako aktorów, osiągał częstokroć znaczne sukcesy, graniczące z silnym przeżyciem, „Dżungla woła" natomiast jest obrazem o szerszym zasięgu w odniesieniu do aktorstwa fauny i flory, gdzie twórca filmu całą fabułę i pointę oparł na życiu natury i folklorze egzotycznym. Sam rodzaj filmu zbliżony jest do popularnych serii z Tarzanami, a da się określić mianem filmu sensacyjno-egzotycznego.

Treść obrazu najściślej wiąże się z atmosferą i życiem dżungli, w której wnętrze wtargnął biały człowiek, obcy jej prawom i jestestwu; dżungla wita intruzów niechętnie i wśród paniki zrodzonej najściem obcych, odzywa się nagle zew pierwotnej natury „dżungla zawołała" — instykt wziął górę i rozjuszone zwierzęta niszcząc luksusowe obozowisko uwalniają wyspę od niepotrzebnych ludzi.

Ładne zdjęcia zwierząt we wszystkich rodzajach od dramatycznego w napięciu tygrysa, przez potężne a dobrotliwe słonie, po naiwne dowcipy małp są niemałą zaletą filmu. Podobną skalą typów jest „ludzka część" aktorstwa: Harry Piel dzierżący monopol na efekty sensacyjne, jego urocza partnerka G. Maurus prezentująca miłą buzie i bezpretensjonalną grę, oraz najlepszy jako kreacja aktorska— Paul Henckels, doskonale satyryczny typ profesora zagubionego wśród motylich kształtów i barw.

Rozmach niektórych epizodów ze zwierzętami utracił na sile przez nadmierne wydłużenie tych scen, wszakże moment paniki w dżungli jest wrażeniem wcale silnym. Cały film mimo lekkie dłużyzny przemawia interesującą akcją i głosem dla każdego zrozumiałym — ruchem, który jest jedynym i prawdziwym językiem kinematografii.

GUY.

Tu mówi Związek Zawodowy

Dnia 8 marca rozpoczynają się na nowo kursy języka niemieckiego przy ul. Św. Ignacego Nr. 3. Zgłoszenia są przyjmowane tamże od godz. 9 do 13 i od 16 do 19. Kursy dzielą się na dzienne i wieczorne.

—::—

OFIARY

Dla biednych polskich dzieci RM 20 składa Worakomski Aleksander.

Wiadomości z dnia

2 Marzec. CZWARTEK Lucjusza.

Wschód słońca 6.17
Zachód słońca 16.49

DZIŚ ZACIEMNIAMY OKNA OD GODZ. 17.25 DO GODZ. 06.00.

— DYŻURY APTEK. W tygodniu od 28 lutego do 6 marca następujące apteki mają nocne i świąteczne dyżury: Apteka Nr. 7 przy ul. Zawalnej 41 (tel. 799), Apteka Nr. 8 przy ul Ostrobramskiej 25 (tel. 1578), Apteka Nr. 14 przy ul. Witoldowej 22 (tel. 1698), Apteka Nr. 15 przy ul. Wiłkomierskiej 8 (tel. 481), Apteka Nr. 334 przy ul. Gedimino 33 (tel. 1098), Apteka Nr. 336 przy ul. Sawanoriu 10 (tel. 468) i Apteka Nr. 29 (tel. 1357).

— KARTKI ŻYWNOŚCIOWE NA 27 OKRES APROWIZACYJNY. Mieszkańcy m. Wilna w okresie wyżywieniowym od dnia 6 marca do 3 kwietnia 1944 otrzymają kartki żywnościowe w następującym porządku. Mieszkańcy m., których nazwiska zaczynają się na litery: A, B, C, Cz, D, E w dniu 3 marca, na litery: F, G, H, I, J, Y w dniu 4 marca, K, L, Ł, M, N, O, P w dniu 6 marca, R, S, Sz, T w dniu 7 marca, U, W, Z, w dniu 8 marca.

W dniu 9 i 10 mogą otrzymać wszyscy spóźnieni, którzy z bardzo ważnych powodów w wyżej oznaczonych dniach nie mogli odebrać swoich kartek żywnościowych.

— W SPRAWIE ORGANIZACJI KURSÓW PIELĘGNIARSKICH. Podaje się do wiadomości, iż w wykonaniu zarządzenia Generalnego Komisarza w Kownie, organizuje się w m. Wilnie kursa pielęgniarskie w celu wyszkolenia personelu pielęgniarskiego dla niemieckich szpitali wojskowych. Na kursa mogą być przyjmowane kobiety piśmienne i zdrowe od lat 17 do 40, pragnące przyjść z pomocą rannym wojskowym niemieckim.

W myśl pisma Radcy Generalnego do Spraw Wewnętrznych Nr. 705, osoby kończące kursa zostaną zatrudnione tylko w tych miejscowościach, w których kursa się odbyły, względnie w swoim kraju.

Podania należy składać od dnia 6 do 10 marca r. b. w godz. 10—12 na imię burmistrza m. Wilna w Wydziale Zdrowia m. Wilna, ul. Gedimina 24 (II piętro).

Do podania należy załączyć: krótki życiorys, zaświadczenie szkolne (jeżeli się posiada), metrykę urodzenia, względnie wyciąg z dowodu osobistego (w razie nieposiadania takowych — inne tego rodzaju zaświadczenie), zaś osoby niepełnoletnie — jeszcze zgodę rodziców.

— ŁAŹNIE. W dniach 3 i 4 marca będzie czynna tylko jedna łaźnia Nr. 2 przy ul. Stefańskiej Nr. 29. Kasa czynna: w piątek od godz. 10 do 17 i w sobotę od godz. 9—17.

W sprawie oszczędzania światła

W związku z koniecznym oszczędzaniem energii elektrycznej wzywa się wszystkich mieszkańców m. Wilna korzystających z prądu elektrycznego do jak największego oszczędzania prądu. Oszczędzać prąd elektryczny obowiązani są nie tylko prywatni abonenci, lecz i urzędy, przedsiębiorstwa, zakłady rzemieślnicze, stołówki i sklepy. Przy sposobności tedy przypomina się kierownikom wymienionych instytucji raz jeszcze, że w związku z zarządzeniem Generalnego Komisarza obowiązani są oni na równi z prywatnymi abonentami do oszczędzania prądu, jak również podlegają sankcjom karnym, aż do wyłączenia prądu włącznie za przekroczenie zarządzenia. Oszczędzimy prąd jeśli zupełnie korzystać nie będziemy z elektrycznych piecyków, płytek, imbryków i żelazek i jeżeli bez potrzeby koniecznej nie będziemy używali światła. Powyższe zarządzenie w sprawie oszczędzania prądu obowiązuje nie tylko poszczególnych abonentów, lecz i urzędy i zarządzenie to będzie z całą surowością przestrzegane. W wypadku przekroczenia, światło elektryczne będzie wyłączane aż do końca wojny. Dla dobra ogólnego pożądanym jest, by wszyscy mieszkańcy przestrzegali jeden drugiego, by jak najmniej używać światła, gdyż skutkiem złej woli jednego abonenta nie oszczędzającego elektryczności, cierpią inni, którzy racjonalnie używają światła. Szczególną uwagę należy zwrócić na złodziei prądu elektrycznego i w wypadku spostrzeżenia kradzieży prądu niezwłocznie donieść o tym do elektrowni miejskiej.

W dużej mierze również zależy od mieszkańców m. Wilna czy w przyszłości elektrownia będzie mogła włączyć wszystkich abonentów do sieci elektrowni miejskiej, czy też będzie musiała znów zastosować przymusowe środki wyłączania prywatnych abonentów.

Ś. † P.
Władeczek Konopko
zmarł 29.II.44 w wieku 1 r. 8 mies.
Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Słomianka 39 na cmentarz św. Piotra i Pawła nastąpi dn. 2.III 44 r. (czwartek) o godz. 11. O czym zawiadamiają Krewnych i Znajomych pogrążeni w smutku **Rodzice.**

W 30 dniu od śmierci
Ś. † P.
Doktora
Stefana Brokowskiego
odbędzie się Nabożeństwo Żałobne dnia 3.III 1944 r. (piątek) o godz. 7.30 w kościele św. Jerzego, na które zaprasza Przyjaciół i Znajomych
Rodzina.

Za spokój duszy
Ś. † P.
Józefa Massalskiego
w 7 dni po śmierci zostanie odprawione Nabożeństwo Żałobne w dniu 3 III b. r. (w piątek) w kościele św. Rafała o godz. 8.30 rano, na które zapraszają Krewnych i Znajomych
Żona i Córka.

W wigilję urodzin oraz w 35 dni od śmierci
Ś. † P.
Anny Rusinowiczowej
za spokój jej duszy odbędzie się Nabożeństwo Żałobne w kościele Ostrobramskim dnia 3.III 1944 r. o godz. 9. O czym zawiadamia znajomych pogrążona w smutku **Rodzina.**

Podziękowanie.
Za oddanie ostatniej posługi najukochańszym naszym Rodzicom
Ś. † P.
Tekli i Kazimierzowi
Pietrulewiczom
oraz za okazanie współczucia i pomocy materialnej najserdeczniejsze „Bóg zapłać" Sąsiadom, Przyjaciołom i Znajomym składają pogrążeni w głębokim smutku **Dzieci.**

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42. Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 15. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., nadesłane o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 80 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie — Wydawnictwo „Goniec Codzienny".